



**Olga Płaszczewska, *Zatarty ślad. Alfred Jesionowski – opowieść biograficzna*, Arcana, Kraków 2024, ss. 287, nlb, ilustr.**

Książka Olgi Płaszczewskiej *Zatarty ślad. Alfred Jesionowski opowieść biograficzna* wpisuje się w coraz silniej zarysowujący się nurt przywracania pamięci o dwudziestoleciu międzywojennym i tych jego przestrzeniach, które z różnych powodów, głównie natury ideologicznej, dotknęła afazja, jak to zjawisko określił Przemysław Dakowicz. W jego książce czytamy: „Od roku 1989, kiedy odzyskaliśmy prawo mówienia pełnym głosem, trwa proces zbiorowego wychodzenia z afazji, przezwyciężania ograniczeń, do których zdążyliśmy przywyknąć, które stały się naszą drugą naturą. Trudno jednak oczekiwać, że rychło nadrobimy półwieczne zaniedbania. Mimo wszystko uczymy się mówić, artykułujemy kolejne głoski wspólnotowego języka”<sup>1</sup>. *Zatarty ślad* jest kolejnym elementem wspomnianego powyżej procesu odpominania międzywojnia. Tych jego przestrzeni i tych pisarzy i badaczy, których uznano za zbyt prawicowych, katolickich czy też nacjonalistycznych, a na pewno antysowieckich. Wśród takich osób znalazł się także Alfred Jesionowski, którego dotknęło zapomnienie podwójne, raz – ze względu na przekonania, dwa – ponieważ był krytykiem, a o „złym pamiętaniu krytyków” pisał już przekonująco prof. Maciej Urbanowski, przypominając przy okazji przypadki innych krytyków, takich jak Karol Irzykowski, Leon Pomirowski czy Jan Emil Skiński. Warto zacytować jego opinię: „Tak czy owak «Kultura», a już zwłaszcza «Prosto z Mostu» i «Myśl Narodowa» po roku 1945 były stygmatyzowane, lekceważone lub potępiane, zwłaszcza «szkoła» krytyki nacjonalistycznej (narodowej prawicy). Nie stały się one w żaden sposób tradycją żywotną naszej krytyki, co rozciągało się na pewno na dokonania Jesionowskiego, który z takim szkołami może, a nawet powinien być utożsamiany”<sup>2</sup>.

Jesionowski był człowiekiem znakomicie wykształconym, krytykiem literackim o bogatym i wszechstronnym dorobku twórczym, biorącym czynnym udział w ogólnopolskim życiu kulturalnym. Związany był głównie z poznańską „Kulturą” i warszawskim „Prosto z Mostu” oraz szeroko pojętą prasą śląską, był także radiowcem i człowiekiem społecznym, a potem bohaterskim żołnierzem AK i Delegatury Rządu na Kraj i wszystkie te aspekty jego pisarstwa i działalności zostały zapomniane. Pamiętał o nim tylko pisarz opolski, Zbyszko Bednorz, do którego przyjdzie nam jeszcze powrócić.

Teraz Postać Jesionowskiego, człowieka o pięknej, wręcz heroicznej biografii wraca do nas dzięki książce prof. Olgi Płaszczewskiej *Zatarty ślad. Opowieść o Alfredzie Jesionowskim*. Wprawdzie słowo „opowieść” może sugerować lekturę z dominacją narratora nad bohaterem i subiektywnym stosunkiem do wydarzeń, to jednak książka zachowuje

<sup>1</sup> P. Dakowicz, *Afazja polska*, Warszawa 2015, s. 11.

<sup>2</sup> M. Urbanowski, *O zapominaniu krytyków – przypadek Alfreda Jesionowskiego*, w: *Alfred Jesionowski. „Przymierze z książką”*. Krytyka literacka, publicystyka i proza z lat 1929–1945, red. O. Płaszczewska, M. Urbanowski, Kraków 2022, s. 581.

wszelkie rygory opracowania naukowego, a każda informacja zawiera dokładną dokumentację; tylko układ chronologiczny i bardzo płynny tok narracji zbliżają ją do opowieści. Autorka nie kryje faktu, że pisze o własnym dziadku, którego zresztą nie zdołała poznać, ale czyni to w sposób bardzo dyskretny, natomiast wynika z tego całe bogactwo egodokumentów, także artefaktów tak wysoko cenionych we współczesnym literaturoznawstwie. Najważniejsze z nich jest archiwum domowe, ukazujące osobiste życie Łucji i Alfreda Jesionowskich i ich dzieci, które mogło być dostępne tylko dla osoby z bliskiej rodziny.

Jesionowski był Poznaniakiem, przyszedł na świat w rodzinie nauczycielskiej Marii i Wojciecha Jesionowskich, w 1902 r., studia wielokierunkowe odbywał na Uniwersytecie Poznańskim, poznając jednocześnie filologię romańską, germańską i polską oraz uczestnicząc w kursach o tematyce filozoficznej z elementami socjologii prowadzonych przez prof. Floriana Znanieckiego. Takie wykształcenie przed wojną posiadało wielu nauczycieli szkół średnich, a czasem i podstawowych, a decydowało ono o szerokich horyzontach umysłowych, czasem ambicjach badawczych, pisarskich lub owocowało nowatorstwem pedagogicznym. W wypadku Jesionowskiego opisano wszystkie te aspekty. Realizował on też wszystkie powinności wynikające z etosu „przedwojennego inteligenta”; był społecznikiem posiadającym świadomość obowiązków wobec drugiego człowieka i kultury narodowej.

Musiał wyrastać w domu rodzinnym w bardzo patriotycznej atmosferze, skoro już jako młody chłopak w 1920 r. wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej, pełniąc funkcję kierownika oświaty w randze szeregowca. Takie było w tym pokoleniu poczucie odpowiedzialności za losy kraju. A radość z odzyskanej niepodległości budowała później poczucie dumy narodowej, co pięknie i głęboko zostało w książce pokazane.

*Zatarty ślad* pokazuje Jesionowskiego w sposób wszechstronny. Oprócz rzetelnie przedstawionej biografii znajdziemy w książce opis pracy nauczycielskiej na Śląsku świeżo powracającym do Polski, charakterystykę pisarstwa, w którym pojawiają się także spore syntezy ważnych zagadnień, działalności recenzenckiej i publicystycznej, całkiem udane związki z rozwijającą się Rozgłośnią Polskiego Radia w Katowicach, w końcu lata wojny i okupacji, czas heroiczny i tragiczny. Bogata ikonografia stanowi cenne dopełnienie książki. Całość została wpisana w szerokie tło historyczne, kulturowe i społeczne.

Jesionowski jawi się jako człowiek o bogatej osobowości i wielu pasjach, jako nauczyciel jest życzliwy, nie ogranicza się tylko do wymiaru „lekcyjnego”, ale angażuje także w harcerstwo, tak dynamicznie rozwijające się w dwudziestolecie. Jest badaczem regionalizmu, głównie śląskiego, ale i wielkopolskiego, który pojmuje jako bogactwo, nieograniczającą odrębność. Do debiutantów literackich odnosi się życzliwie, bardziej doradza, niż krytykuje (szczególnie to potwierdza przyjaźń z Gustawem Morcinkiem), a jego rozległa korespondencja z pisarzami potwierdza jego łagodność i empatię. Czasem zbyt przychylną, którą miano mu za złe, nawet zarzucając tolerancję dla grafomanii. I tak np. pisał bardzo życzliwie o Emanuelu Imieli jako o poecie powstań śląskich, gdy tymczasem Zdzisław Hierowski nazywał Imielę „regionalnym epigonem regionalnego epigonizmu”<sup>3</sup>. Hierowski oczywiście był porywczym krytykiem, który nie widział wartości historycznych takiej poezji i drwił z niej bezlitośnie. Natomiast Jesionowski dostrzegał jej wartość ideową i świadectwo czasu, w którym powstawała. Może z faktu, że był nauczycielem, płynął jego „ optymizm pedagogiczny”, który pozwalał widzieć człowieka także w perspektywie jego dalszych możliwości rozwojowych. Ten aspekt śląski został w książce pokazany bardzo rzetelnie i trzeba na to zwrócić uwagę szczególnie, gdyż prof. Płaszczewska jest przede wszystkim komparatystką i badaczką literatury

<sup>3</sup> Z. Hierowski, *Życie literackie na Śląsku w latach 1922-1939*, Katowice 1969, s. 99.

(z wykształcenia jest polonistką i italianistką), więc Śląska musiała się dopiero uczyć w wielu wymiarach, a przecież znakomicie opisała środowisko i ludzi tamtego czasu.

Trzeba też zwrócić uwagę na *Gawędy o literaturze* wygłaszane przez Jesionowskiego w rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach, omawiające polską i obcą klasykę literacką, nowości polskie i zagraniczne, które dowodziły bardzo umiejętnego posługiwania się słowem, zachęcały do sięgnięcia po książkę. I to zagadnienie Olga Płaszczewska pokazuje na tle rosnącej w kraju fascynacji tym sposobem przekazu, jako najnowocześniejszej techniki docierania do odbiorcy. Tu też trzeba dodać, że w Katowicach rozgłoszenia radiowa od początku miała bardzo wysoki poziom i cieszyła się dużą popularnością, a gawędę radiową uprawiali popularni pisarze i znakomici publicyści. Jesionowski był więc w dobrym towarzystwie.

Wszystkie te zagadnienia zostały wpisane w bogaty kontekst, przywracając wiele zapomnianych faktów, tytułów i nazwisk z dwudziestolecia. Pokazują one zarazem dynamikę i bogactwo epoki, tragicznie przerwanej przez wrzesień 1939 i agresję dwóch okupantów. Służy temu także precyzyjne *Kalendarium mikro- i makrohistorii*, pozwalające natychmiast na temporalną lokalizację wydarzenia. Fakt, że Płaszczewska czyta ten czas w kluczu osobistym, rodzinnym, nie wpływa na rzeczowość ocen.

Ostatni rozdział książki *Wojna i okupacja* znów wpisuje autora w losy pokolenia i tych twórców, którzy byli przez okupanta niemieckiego szczególnie poszukiwani. Jesionowski musiał uciekać ze Śląska, zamieszkał wraz z rodziną w Krakowie, gdzie zaangażował się w organizowanie pomocy dla twórców, którzy pozostali bez środków do życia. Współpracował z księgarzem Stefanem Kamińskim, pomyslowym wydawcą i filantropem, i dzięki temu właśnie dotacje na poczet przyszłej twórczości otrzymali Zofia Kossak, Jan Dobraczyński, Wanda Miłaszewska. Jako wybitny znawca zagadnień niemieckich Jesionowski współpracował z akcją „N”, był szefem w ramach BIP-u okręgu krakowskiego AK, w 1942 r. zaangażował się we współpracę z Sekcją Zachodnią Departamentu Rządu na Kraj i patriotyczną organizacją Ojczyzna-Omega, a jego przyjaciel Zbyszko Bednorz określał go jako „Instytut Śląski” w Krakowie. To wszystko doprowadziło do aresztowania przez gestapo w marcu 1944 r. Znakomitym pomysłem jest oddanie dramatyzmu tego okresu przez częste cytowanie dzienniczka prowadzonego przez najstarszą córkę Jesionowskich, Ninę. Oczami kilkunastoletniej dziewczynki, świadomej, zaangażowanej w konspiracyjne harcerstwo, przerażonej, że „zabrali Tatusia”, że nie ma od niego wiadomości, widzimy cierpienie rodziny, dzielność matki, Łucji Jesionowskiej, przeżalenie dzieci, do których teraz dotarło najstraszliwsze oblicze wojny. To lepsze niż opisy i relacje dorosłych. Ów dzienniczek Niny jest najcenniejszym artefaktem, z jakim spotykamy się w książce i może dobrze byłoby go wydać osobno, jest w nim prawda psychologiczna i porażenie wojną widzianą oczyma dziecka.

Jesionowskiego przewieziono do Katowic, do więzienia gestapo przy obecnej ul. Powstańców, tamten czas widzimy poprzez listy i grypsy dochodzące do żony, pozwalają one bardzo osobiście dotknąć przeżyć więźnia, poznać jego pogłębiające się życie duchowe, zobaczyć odmawiającego różaniec i czytającego we francuskim oryginale *Myśli* Pascala. Przy czytaniu ostatniego rozdziału *Zatartego śladu...* nasuwa się nieodparcie myśl, że lista strat kultury polskiej właśnie została dopełniona o bardzo ważną pozycję. Nie znamy dalszych losów autora *Plebiscytu i powstań śląskich w polskiej literaturze pięknej* – zaginął w marszu śmierci tuż na przedprożu niepodległości, choć po wojnie – paradoksalnie – upomniało się o niego UB w czasie procesu członków Ojczyzny. I to też wpisuje Jesionowskiego w losy pokolenia. Jednak *Zatarty ślad* przywraca nam przede wszystkim „Szymona” (konspiracyjny pseudonim), zarazem pięknie dopełniając wiedzę o epoce, ludziach i kulturze dwudziestolecia. Potwierdza ona zarazem prawdę słów

Zbyszka Bednorza, który w stylistyce „gorącego eseju” pisał: „Myślę, że postać Alfreda Jesionowskiego, wybitnego w latach międzywojennych krytyka literackiego, publicysty i historyka literatury znana jest dziś, niestety, tylko specjalistom, badaczom życia kulturalnego na Śląsku, polonistom uniwersyteckim, kolegom po piórze, którzy przetrwali. Smutna to prawidłowość niewdzięcznego losu – zwykle w pamięci pokoleń pozostają jedynie nieliczni spośród twórców doby wczorajszej. Notabene bywa, że według kryteriów zgoła niepojętych. Tymczasem Alfredowi Jesionowskiemu, który poniósł śmierć z rąk hitlerowskich na krótko przed wyzwoleniem, winniśmy wspomnienie nie tylko jako pisarzowi, lecz także jako żarliwemu, dzielnemu działaczowi i żołnierzowi podziemia, który pełnił w czasie okupacji bardzo ważną służbę na śląsko-krakowskim odcinku frontu informacyjno-propagandowego Delegatury”<sup>4</sup>.

Teraz właśnie powinność, o której przypominał Bednorz, została dopełniona.

**Krystyna Heska-Kwaśniewicz**

<https://orcid.org/0000-0002-5754-3036>

---

<sup>4</sup> Z. Bednorz, *Lata krecie i orłowe*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 183.